

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przędziakom kwartalnie na nocce i u listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośnikiem do domu 3,75 mk. „Wiarus Polski” z piątki jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Kosnerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Święto Bożego Ciała w dawnej Polsce.

Uchylmy wieka przeszłości naszej i sięgnijmy do starych kronik. Znajdujemy w nich liczne opisy uroczystości Bożego Ciała w różnych miastach Rzeczypospolitej. Przedewszystkiem jednak niech będzie wolno przypomnieć, że nabożeństwo na cześć Bożego Ciała zaprowadził najpierw w Belgii Robert, biskup leodyjski, w roku 1246. Papież Urban IV, który był wpróż archidjakonem w Leodym (Liege), bulla z r. 1264 rozciągnął święto na cały świat chrześcijański, polecając, aby „w pierwszy czwartek po oktawie Zielonych Świątek wierni zbierali się pobożnie do kościoła dla obchodzenia z duchowieństwem uroczystości N. Sakramentu przez hymny i śpiewy religijne”. Papież Jan XXII (1334 — 1342 r.) uświetnił obchód przez dodanie procesji i okławy.

Szczegółowe opisy procesji Bożego Ciała w Warszawie znamy dopiero z XVIII wieku.

Gazeta pisana za panowania króla Augusta II. w 1724, dość szczegółowo zdaje sprawę z obrzędu. Przytaczamy jej opis:

„Z Warszawy, dnia 22 czerwca. Solenna procesja odbyła się w niedzielę z parafii św. Józefa do pałacu królewskiego (Saskiego). W arkadzie przed pałacem był ołtarz wystawiony na siedmiu gradusach we cztery kolumny, na których był imperjal, na nim — korona królewska. Około ołtarza drzewa pomarańczowe, cytrynowe i cisowe; między nimi na lichtarzach — lane białe świece. Od ołtarza ulica do samej bramy szpalery z drzew pomarańczowych, cytrynowych i cisowych w wazach wyrobione. Koło ołtarza w kraz stali drabanci zbrojni, regiment zaś gwardji trzema linjami stał z tej i owej strony, za drzewami wyżej wspomnianymi.

„Procesję solonizował ks. biskup kamieniecki (Stanisław Hozyusz); której procesji z rozkazem jego królewskiej mości asystowało miasto zbrojno pod chorągiewkami.

„Gdy procesja wychodziła od św. Krzyża, król jegomość wyszedł z pałacu w towarzystwie księdza nuncjusza, biskupa poznańskiego, nominata inflanckiego ks. wojewody krakowskiego (Janusza Wiśniewskiego), kasztelanów wileńskiego i kujawskiego podskarbis, podczaszego, kuchmistrza koronnego i pisarza polnego W. Ks. Litewskiego, poprzedzany z łaską imci p. marszałka wielkiego koronnego (Józefa Mniszcha), i szedł przez arkadę do samej bramy, która styka się z publiczną drogą Krakowskiego Przedmieścia, i tam czekał N. Sakramentu, za którym szedł ze świecami i wszyscy ich mości także ze świecami.

„Za wejściem w bramę procesji, z dwunastu sztuk armaty dawano ognia;

także i z ręcznej strzelby — drabanci i gwardja. Po prześpiewaniu ewangelji znowu dawano ognia; pod koniec procesji — także.

„Odprowadził król jegomość procesję aż do samej bramy, potem z asystą swoją wrócił się do pałacu, wesoly i kontent z tak wielkiego udziału ludzi, których wielka moc była. A procesja dalszy swój kurs miała w towarzystwie cechów do innych ołtarzów.

„Po procesji cechy prezentowały się królowi jegomości z wywijaniem chorągwi.”

Jednocześnie odbyła się uroczystość w Starej Warszawie, o której gazeta tak donosi:

„Procesję solonizował jegomość ks. biskup poznański. W Rynku były wystawione trzy ołtarze, czwarty w Zamku, przyozdobiony gobelinem Rzeczypospolitej, „Potop” nazwanem. Król jegomość nie asystował tej procesji.

Opis obchodu Bożego Ciała w Warszawie za króla Stanisława Augusta podaje Łukasz Golebiewski:

„Konfraternia kupiecka i cechy, to w niemieckim, to w polskim stroju asystowały tej uroczystości. Dowódcy kompanii miejskiej mieli szponton, szary, kawy, piórami strusimi obłożone; kom polskiej — buławy i kołpaki sobole. Każda kompania trzy razy dawała ognia; za każdym razem salutowano chorągiewkami. Celowali cudzoziemcy ręcznym wywijaniem chorągwi, Polacy — regularnym strzelaniem.

„Król był obecny w kolegiacie św. Jana i u św. Krzyża OO. misjonarzy. We czwartek strojne ołtarze były u bramy zamkowej i Rynku Starej Warszawy; w niedzielę — w pałacu Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego (Krakowskie Przedmieście nr. 5), u kadetów (pałac Kazimierowski) itd.

„Piękny był widok cechów z chorągiewkami, urzędu miejskiego, młodzieży szkolnej, kadetów, duchowieństwa.

„Prymas albo jakiego biskupa, niosącego Sanctissimum pod baldachimem, wspierali marszałkowie sejmowi albo inne dostojne osoby. Król postępował pod małym okrągłym baldachimem, otoczony urzędnikami dworu, ministrami, senatem całym i najpierwszemi w kraju osobami płci obojga.

„Ten orszak i duchowieństwo wyższe okrążył od natłoku bronił czworogran gwardji konnej w białych mundurach, złote słonca mając na piersiach.

„Po bokach i w całej przestrzeni ludu niezmierna bywała mnogość.”

Go warte pięć minut pracy?

Aha! morały! nikt mnie na to nie weźmie — mówi czytelnik. Otóż czytelniku, wcale nie żadne morały — tylko moje dwa zdarzenia z Hiszpanii, a potem skok do Anglii na 5 minut i już koniec.

Ze wszystkich krajów europejskich najciekawsza jest Hiszpania. Pomijając bowiem już wszystko inne, ma nie tylko — i to jedyna — pomniki budownictwa Maurów, ale na południu swoim jest dziś jeszcze tak arabską, jak gdyby zamieszkiwali ją Arabowie, przebrani tylko po europejsku. Odczuwałem to wobornie dlatego, bo wjeżdżałem po raz pierwszy do tej starożytnej Iberii, od południa przez Malagę, po długim pobycie w Algierze i zapoznaniu się tam z arabskim życiem. Niepróżnujące próżnowanie jest cechą

Araba, a że Hiszpan nie ceni czasu, to zaświadczą następujące moje zdarzenia.

Bawiąc w Madrycie, wymieniałem złoto na banknoty hiszpańskie u pewnego jubilera, mającego wspólnie kantor wymiany. Zapoznaliśmy się nieco przez to, że w sklepie, między Madonnami, oprawami w srebro, miał Matkę Boską Częstochowską. Dobrze ją nazywał i przy tej sposobności dowiedział się, że jestem Polakiem.

Kiedy za drugim pobycem w Hiszpanii wracałem przez Madryt, chciałem tam kupić wzorzysty wełniak, bez którego nie rusza się Hiszpan w drogę. Każda prowincja ma inne barwy i wzory tej „kapy”, a wszystkie wyrabiane są przeważnie w Anglii i mają skład główny w Madrycie. Zapytałem więc owego jubilera, na której ulicy je sprzedają. Dowiedziałem się, co chcę nabyć, oświadczył się on z grzeczną towarzyszeniem mi do sklepu. Motywował to uprzejmie tem, że chce mnie ochronić od zdarcia. Ponieważ w Madrycie odległości są bliskie i przewidywana strata czasu mogła być dla kupca niewielka, bez ceregieli przyjąłem propozycję.

Ale zamiast pięciu potrzebnych minut, szliśmy na ulicę Toledońską dobre pół godziny. Bo mój cicerone co chwila przedstawia mi kogoś z przechodniów: „Proszę pana, to jest siostra konsula austriackiego, a to nasza sławna aktorka, a to ten Treador, którego pan podziwiał” — i tak ciągle przystajemy, przedstawiamy się, zamieniamy kilka konwencyonalnych i wreszcie dochodzimy do celu. Tam wybór, targi, wychodzenie i powracanie, ostatnia cena i wreszcie wracamy. Wracamy w podobny sposób, z tą różnicą, że go zapraszam na czekoladę i gadamy. Tak zeszło owemu kupcowi blisko jakieś dwie godziny na niczem, poświęcił je dla osoby prawie nieznannej; a w sklepie tymczasem pozostał chłopczek, o którym wątpię, żeby sobie umiał dać radę z każdą mogącą się zdarzyć sprzedażą.

To, co się zdarza wszędzie na kolejach lokalnych, bywa doskonałym materiałem do pism humorystycznych. Przypominam sobie np. oświadczenie, że gdzieś w głębokiej Rosji stał między dwiema stacyami pociąg. Publiczność sądzi, że coś się zepsuło i czeka cierpliwie, ale postrój trwa za długo. Ten i ów wychodzi, dopytuje się, co się stało? Konduktor objaśnia spokojnie: maszynista ma w tem miejscu ziemniaki, żona je kopie, zatrzymał się więc, żeby jej pomóc.

Ale w Hiszpanii może się zdarzyć coś takiego na głównej linii. Jechałem raz z Toledo do Madrytu. Na dwie stacje przed stolicą pociąg się zatrzymuje jakoś dłużej. Ten i ów wychodzi. Wychodzą prawie wszyscy, więc i ja za nimi. Pytam, dlaczego pociąg nie rusza? Ach panie — odpowiadają mi — to zawiadowca stacyi wydaje siostrę za mąż, jest wesele, tańczą fandango, chodźmy, i pana tam też ugoszczą i poczęstują. Stałymi blisko pół godziny. Zaprawdę, niepróżnujące próżnowanie.

A teraz odwrotna strona medalu. Jestem w Londynie i codzień jeżdżę koleją obwodową. Po jednej stronie stolicy są dwa jej łuki. Jeden bliższy środka miasta, drugi dalszy, obsługujący przedmieścia. Jeżdżę bliższym, ale raz pomyliłem się i w ich węzle, wszedłem w niewłaściwą. Spostrzegam się rychło, że to inna droga. Konduktora w pociąg — jak zwykle w Anglii — nie ma. Kontrola zaś biletów odbywa się tak, że niekiedy mie-

dzy stacyami stychnąć gwizd inspektora, pociąg staje, jest rewizja, wagon po wagonie. Kto nie ma biletu albo siedzi w niewłaściwej klasie, płaci 5 funtów kary, a kto nie ma srebra albo miedzi, płaci tem, na czym siedzi. Zastanawiam się, czy mój bilet jest ważny na innej linii i czy nie zapłacę 5 funtów sterlingów kary. Skoro więc konduktor wchodzi do I klasy, gdzie sam siedzę, pokazuję mu bilet i mówię, że się pomylił, bo jeżdżę drugą, wewnętrzną linią. Konduktor wyciąga zegarek, namyśla się i mówi: „Jeżeli pan wysiadł z na najbliższej stacyi i wrócisz z powrotem do węzłowej, żeby tam wsiąść na właściwą linię, to pan zyska 5 minut czasu”. Wydaje mi się to niewiele, że względu na niewygodę przesiadania się, więc pytam się, czy mógłbym jechać dalej tym samym pociągiem. Konduktor tytnął na mnie brzydko, szkaradnemi zresztą ślepiami, zaklął od diabłów, trzasnął okrutnie drzwiami i powiedział: „Jeżeli panu nie chodzi o pięć minut, o całe 5 minut czasu, to jedź pan”. — i coś jeszcze, co z pewnością nie było komplementem.

Skoro się drzwi za konduktorem zatrzasnęły i zostałem sam, przypomniały mi się owe przygody w Hiszpanii i zrozumiałem odrazu, dlaczego wszystkie hiszpańskie kapy wyrabiają się w Anglii, chociaż Hiszpania ma sławne na cały świat merynosy i wełny pod dostatkiem. Oto Hiszpanie nie umieją tak szanować czasu, jak Anglicy. Wieczorem zaś obliczyłem, ile Anglija mogłaby zyskać dziennie rąk roboczych, jeżeliby jej wszyscy robotnicy fizyczni i umysłowi zechcieli dołożyć 5 minut pracy. Rezultat byłby zdumiewający.

Ten rachunek wypada dziś inaczej, bo ludność się zwiększyła i dzień roboczy jest tylko 8-godzinny.

Przed wojną ludność Anglii (bez Szkocji i Irlandji) wynosiła przeszło 32 milionów mieszkańców. Przyjmijmy, że na każde 5 osób (składających rodzinę), pracuje w tej Anglii tylko jeden dorosły. Jest to z pewnością raczej za mało, niż za dużo. Rachunek pokazuje, że gdyby wszystkie te osoby pracowały przez dzień 5 minut dłużej, niż zwykle, to zrobiłyby w ciągu jednego tylko dnia prawie tyle, co całe 67 tysięcy robotników, pracujących po 8 godzin dziennie.

Dziennie 67.000 pracowników umysłowych i fabrycznych, to ileż przez rok w tej Anglii, co ma w roku całych 310 dni roboczych i 32 miliony mieszkańców? Obrachowanie jest łatwe, wypadnie przeszło 20.000.000 ośmiogodzinnych dni roboczych.

Niech sobie teraz czytelnik dośpiewa — skoro nie chce morałów, — czy przed wojną nawet byliśmy bliżsi Hiszpanji, czy Anglii? Czy pamiętamy o naszym przeciętym przysłowiu: „Czas płaci, czas traci?”

Nie ulega wątpliwości, że cała nasza przyszłość ekonomiczna leży w tem, żeby nauczyć się oszczędzać czas i pracować tak energicznie i wydatnie, jak Anglicy. Józef Rostafiński.

Zburzony most w Sosnowcu.

Z Sosnowca donoszą:

W budce strażniczą niemiecką, wzniesioną po stronie niemieckiej tuż za mostem szopenickim, uderzył piorun. W budce tej zgromadzili się żołnierze, aby się skryć przed deszczem. Jedni z nich grał w ka-

ty, inni się przypatrywali. Kilku żołnierzy miało za pasem granaty ręczne, przygotowane na wszelki wypadek na Polaków.

Piorun najwidoczniej uderzył w przewodnik, który miał wysadzić minę, położoną pod mostem. Mina wybuchła, a skutkiem wstrząśnienia nastąpił wybuch granatów ręcznych.

W jednej chwili z kilku Niemców zrobiła się kupa mięsa. Inni, ranni ciężiej lub lżej, wzywali pomocy. Wkrótce też nadeszły samochody niemieckie i zabrały poranionych do Katowic. Między rannymi znaleźli się dwaj robotnicy polscy.

Scisłych danych, co do ilości zabitych i rannych — jak donosi „Iskra” — nie ma, ponieważ Niemcy nikogo z naszych na miejscu katastrofy dopuścić nie chcieli.

Most jest uszkodzony w połowie, budka zaś została niemal zniszczona zupełnie.

Dzień 27 czerwca za kilka dni:

Druhowie, górnicy polscy do dzieła! Za dni kilka już będziemy mieli sposobność okazać, czy zarzuty czynione robotnikom polskim o brak karność, były prawdy czy nie.

Przez oddanie kartek na kandydatów swoich, polskich z numerem lista 6, przez wszystkich Polaków pracujących po kopalniach, zaprotestuujemy przeciw tym oszczerstwom.

Głosować winni wszyscy, którzy 20 lat ukończą do 27. czerwca a którzy pracują pod ziemią i na wierzchu jako kowale, stolarze, na placu, robotnicy w fabrykach chemicznych, koksowniach, opalaczach kotłowych i wszyscy inni robotnicy i robotnice w przedsiębiorstwie kopalnianem.

Niech zarządy filijne już teraz dopatrzą, aby na wszystkich kopalniach stał ktoś od godziny 9 z rana z kartkami. Ci którzy będą stać z kartkami, winni otrzymać wskazówki, aby baczyli na to, czy Niemcy nie będą brali kartek, aby je wybrać i niszczyć.

Aby nadzwyczajnych kosztów nie robić, trzeba z dniówki popołudniowej postać rano z kartkami, a z ranej na popołudnie. W godzinach popołudniowych winni stać robotnicy z pracy nocnej. Trzeba się tak urządzić, aby wydatków jak najmniej było, t. j. aby nie potrzebowali stojący z kartkami zmudzić pracy.

Druhowie! Starajcie się dziś już aby nic nie było niewykonane. Posiadacie praktyki dosyć, bo niejedne wybory przeprowadzaliście.

Zarząd Oddziału górników Zi. Z. P.

Plebiscyt na Górnym Śląsku?

W ostatniej chwili przed zapadnięciem ostatecznego wyroku ententy rozpisyują się gazety niemieckie, jakoby w Wersalu

poczyniono Niemcom dość poważne ustępstwa, a na Górnym Śląsku ma nastąpić rzekomo plebiscyt, czyli głosowanie ludowe. A więc lud górnośląski rozstrzygałby sam niejako o dalszych swoich losach, czy chce pozostać przy Niemcach, czy też zostać przyłączony do Polski.

Jakkolwiek uważamy, iż jest to tylko ciche życzenie gazet niemieckich, którem do ostatniej chwili czytelników swoich ludzka, — to przecież warto się zapoznać, jak ententa plebiscyt dla części Prus Wschodnich w traktacie pokojowym określiła. Odnosne paragrafy brzmią, jak następuje:

Najpóźniej w przeciągu 14 dni po a prawomocności obecnego traktatu opuścą wojska i władze niemieckie odnośną dzielnicę. Az do ukończenia ewakuacji nie wolno im nakładać żadnych zadań w pieniądzu lub naturaliach i muszą się wstrzymać od wszelkich kroków, szkodliwych dla interesów kraju.

Po upływie tego czasu obejmie władzę w odnośnej dzielnicy komisja międzynarodowa składająca się z 5 członków głównych mocarstw koalicji i sprzymierzonych. Komisja posiada prawo ogólne administracji, a przedewszystkiem zadaniem jej będzie zorganizowanie plebiscytu (głosowania) i zarządzanie wszelkimi krokami, jakie uzna za potrzebne dla zapewnienia wolnego i tajnego głosowania, niepodlegającego naciskowi. Komisja ma również prawo wyszukać sobie z pośród zasiedziałej ludności siły pomocnicze, któreby były jej pomocne w sprawowaniu jej urzędu. Uchwały komisji zapadają większością głosów.

Uprawnioną do głosowania jest każda osoba, bez różnicy płci pod następującymi warunkami:

a) w dniu prawomocności niniejszego traktatu musi ukończyć 20-ty rok życia; b) musi być urodzoną w dzielnicy, pod legającą głosowaniu, lub też zamieszkiwać tamże od pewnego, bliżej przez komisję oznaczonego czasu.

Każdy głosuje w gminie, gdzie jest jego miejsce zamieszkania, lub też, jeżeli w tej dzielnicy nie mieszka, głosuje w gminie, w której się urodził.

Wynik głosowania zestawiony zostanie wedle gmin i to wedle większości głosów w każdej gminie.

Po ukończeniu głosowania przedkłada komisja głównym mocarstwom koalicyjnym i sprzymierzonym liczbę głosów w każdej gminie oddanych, a równocześnie wręcza szczegółowy raport z przebiegu głosowania oraz stawia z uwzględnieniem woli ludności, objawionej przez głosowanie jak i geograficznego i gospodarczego położenia poszczególnych miejscowości propozycje co do przyszłej granicy w tej okolicy. Mocarstwa koalicyjne i sprzymierzone ustanowią następnie granice w tych okolicach.

Pienki oliwne zarzyły się leniwie pod różowym popiołem, lecz za to szczerzy pini, których widocznie świeżo dorzucono na zarzewie, strzelały jasnym płomieniem i w blasku tym Winicjusz ujrzał Ligię, siedzącą nieopodal od jego łóżka.

Widok jej wzruszył go do głębi duszy. Pamiętał, że zeszłą noc spędziła w Ostrjanum, a cały dzień krzątała się przy opatunku, teraz zaś, gdy wszyscy udali się na spoczynek, ona jedna czuwała u jego łóżka. Łatwo było zgadnąć, że musi być jednak zmęczona, albowiem, siedząc nieruchomie, oczy miała zamknięte. Winicjusz nie wiedział, czy śpi, czy pogrążona jest w myślach. Patrzał na jej profil, na spuszczone rzesy, na ręce złożone na kolanach i w pogańskiej głowie jego poczęło się z trudem wykluwać pojęcie, że obok nagiej, pewnej siebie i dumnej ze swych kształtów piękności greckiej i rzymskiej, jest na świecie jakaś inna, nowa, ogromnie czysta, w której tkwi dusza.

Nie umiał się zdołać na to, by ją nazwać chrześcijańską, myśląc jednak o Ligii, nie mógł już oddzielić jej od nanki, którą wyznawała. Pojmował nawet, że jeśli wszyscy inny udali się na spoczynek, a Ligia jedna, ona, którą pokrzywdził, czuwała nad nim, to właśnie dlatego, że ta nanka tak nakazuje. Lecz myśl ta, przejmująca go podziwem dla nanki, była mu zarazem i przykrą. Wolałby był, by Ligia czyniła tak z miłości do niego.

Nagle jednak poczuł, że gdyby ona była taka, jak inne kobiety, toby mu już

Wydatki na opędzenie własnych kosztów podczas urzędowania komisji jak i administracji całej dzielnicy pokryte będą z miejscowych dochodów.

Tak brzmią główne przepisy artykułu 95 dla tej części Prus Wschodnich, dla której wersalski traktat pokojowy z góry przepisuje plebiscyt, czyli głosowanie ludowe.

Skoroby więc i dla pewnych części Górnego Śląska miał nastąpić plebiscyt, — odbyłby się bezwarunkowo wedle powyższych przepisów.

Główna rzecz byłoby wtedy, że przedewszystkiem musiałby Górny Śląsk w przeciągu 14 dni opuścić wszystkie władze niemieckie, a więc w pierwszym rzędzie komisarz państwowy p. Hoersing wraz z całym swoim sztabem pomagających, jak i wszystkie wojska, włącznie „grenzschutzem”.

Wtedy też dopiero wolniej odetchnąłby lud górnośląski, a głosowanie pod kontrolą komisji koalicyjnej i przy współudziale sił pomocniczych, wybranych z pośród zasiedziałej ludności, mogłoby się odbyć prawidłowo. — Ale też tylko w ten sposób, a nie inaczej. „Górnoślązak”.

Od „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” otrzymujemy następujące pismo: **Do naszych członków i działaczy!**

W ostatnich dniach coraz częściej i uporczywiej krążyły pogłoski, jakoby władze niemieckie już wygotowały spis wybitniejszych Polaków Górnego Śląska, którzy mają w bliżej chwili aresztować, co też zresztą w licznych wypadkach już nastąpiło. Wśród aresztowanych znajdują się również działacze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Także wydane zostały różne zarządzenia, ograniczające naszą wolność i swobodę obywatelską, wskutek czego członkowie nasi żyją w ciągłej obawie i niepewności.

Oburzenie z tego powodu doszło już do tego stopnia, że członkowie marzą o samopomocy i zamierzają zaprotestować strejkami, na które to niebezpieczeństwo wskazał już w tych dniach sekretarz i członek pruskiego zgromadzenia narodowego p. Musiol w swem podaniu do ministerstwa i generalnej komendy VI. korpusu.

Rozumiemy dobrze to oburzenie naszych członków i nie omisszamy z naszej strony poczynić wszystko co możliwe przeciw bezprawiom i wyzyskamy wszystkie legalne środki w tym celu.

Będzie nam to ale tylko wtenczas może liwe jeżeli członkowie nasi nie pozwolą się wyprowadzić z równowagi, zachowają zimną krew i do niczego nie porwą się samorzutnie.

Dowiadujemy się, że obecna sytuację starają się wykorzystać różne żywioły z

obozu sparta-komunistycznego i ewentualny strejk chcą ogłosić jako strejk sympatyczny z powodu wykonania wyroku śmierci na przywódcy komunistów monarchistycznych Lewinie.

Rodacy! Nie pozwólcmy żeby słuszne nasze protesty przez dzikie strejki wyżyły obce żywioły do swoich celów nie mających ze sprawą naszą nic wspólnego. — O wszystkich krzywdach i zaciściach prosimy nam podawać wiarogodne informacje, które w odpowiedni sposób wykorzystujemy.

Jeszcze raz nawołujemy do rozwagi i rozsądku, gdyż organizacja nasza nie powinna ucieleścić w tym czasie naprężenia, chcąc spełnić swe ważne zadanie pod względem gospodarczym.

Szczęście Boże!

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Zarząd Centralny.

Katowice, 11. marca 1919 r.

Ruch w towarzystwach.

Uroczystość Sokół w Bochum-Grumme.

W ubiegłą niedzielę obchodzono Gniazdo Sokół w Bochum-Grumme swą 10-tą rocznicę, w której wzięło udział 10 gniazd sąsiednich; mianowicie: z Bochum-miasta, Bochum-Hamme, Bochum-Wiemelhausen, Bochum-Riemke, Altenbochum, Weitmar, Baerendorf, Herne, Roehlinghausen i Erkenschwick. Uroczystość urozmaicona była głównie ćwiczeniami do których stanęło ogółem 63 druhow i 24 druhen. Ćwiczenia wypadły na ogół bardzo dobrze, z czego wnioskować można, że Sokoli i Sokolice zaczynają coraz lepiej pojmować swe zadania, zwłaszcza karność wśród nich panuje wzorowa. Po ćwiczeniach od było się rozdawanie nagród, które rozdzielono pomiędzy następujące gniazda: I. nagrodę zdobyło Gniazdo Roehlinghausen; II. nagrodę Gniazdo Riemke; III. nagrodę otrzymało Bochum-Hamme; IV. nagrodę zdobyło Gniazdo Bochum-miasto. Z Oddziałów żeńskich zdobyło I nagrodę Gniazdo Riemke; II. Gniazdo Roehlinghausen. Nagrodę honorową za największą ilość druhow i druhen otrzymało Gniazdo Riemke, które przybyło z 47 członkami.

W uroczystości powyższej wzięło udział przeszło 400 osób. Harmonia wśród uczestników panowała wymiennie, do czego w wielkiej mierze przyczyniło się piękne powietrze. Wieczorem, po ukończonych ćwiczeniach i grach towarzyskich bawiono się obochozo tańcami.

Spodziewać się należy, że piękne chwile spędzone wśród ochoczej młodzieży sokolej dodatnio wpłyną na tych, którzy jeszcze stronią od Sokół. Szczere uznanie należy się drużynom za wesołe gry i zabawy.

Czołem!

Swój.

78) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Tu marzenia Winicjusza pomieszały się znow z tem, co słyszał w Ostrjanum z ust Apostoła, jako się Chrystus objawił nad jeziorem. Więc teraz widział w owym nadbrzeżnym świetle jakąś postać, ku której Piotr sterował. I w miarę, jak zbliżał się ku niej, pogoda czyniła się cichsza, tof gładzsza, a światłość większa. Tłumy poczęły śpiewać hymn słodki, powietrze wypełniło się zapachem nardu; woda grała tęczą, jakby z dna przegładaly lilie i róże, a wreszcie kół uderzyła łagodnie pierśią o piasek. Wówczas Ligia wzięła go za rękę i rzekła: „Pójdź, zaprowadzę cię!” I wiodła go w światłość.

Winicjusz rozbudził się znowu, lecz marzenia jego rozpraszają się znowu i nie od razu odzyskał poczucie rzeczywistości. Przez czas jakiś zdawało mu się jeszcze, że jest nad jeziorem, i że otaczają go tłumy, wśród których, sam nie wiedząc dla czego, począł szukać Petroniusza i zdziwił się, że go nie może odnaleźć. Żywa światłość od komina, przy którym nie było już nikogo, otrzęściwo go jednak zupełnie.

w niej czegoś nie dostawało. Wówczas zdumiał się i sam nie wiedział co się z nim dzieje, albowiem spostrzegł, że w nim poczynają powstawać jakieś nowe uczucia i nowe upodobania, obce światu, w którym żył dotąd.

Tymczasem ona otworzyła oczy i widząc, że Winicjusz na nią patrzy, zbliżyła się ku niemu i rzekła:

— Jestem przy tobie.

A on odpowiedział:

— Widziałem we śnie twoją duszę.

XXII.

Niepokój duszy.

Nazajutrz ocknął się osłabiony, ale z głową chłodną i bez gorączki. Zdawało mu się, iż rozbudził go szept rozmowy, ale gdy otworzył oczy, Ligii nie było przy nim. Urzus tylko, pochylony przed kominem, rozgrzebywał siwy popiół i szukał pod nim żaru, który znalazłszy, począł rozdmuchiwać węgle, tak, jakby to czynił nie ustamy, ale miechem kowalskim. Winicjusz, przypomniałszy sobie, że człowiek ów zgniół wczoraj Krotona, przypatrywał się z zajęciem, godnym lubownika areny, jego olbrzymiemu grzbietowi, podobnemu do grzbietu cyklopa, i potężnym, jak kolumny, udom.

— Dziękuję Merkuremu, że mi karku nie skreślił — pomyślał w duszy. — Na Polluza! jeśli inni Ligowie do niego podobni, legie danubijskie mogą mieć z nimi kiedyś ciężką robotę!

Głośno zaś odeswał się:

— Hej, niewolniku! Urzus usunął głowę z komina i uśmiechnawszy się niemal przyjaźnie, rzekł:

— Bóg ci daj, panie, dobry dzień i dobre zdrowie, ale ja człek wolny, nie niewolnik.

Winicjuszowi, który miał ochotę rozpytać Urzusa o ojczysty kraj Ligii, słowa te sprawiły pewną przyjemność, albowiem rozmowa z człowiekiem wolnym, jakkolwiek prostym, mniejszą przynosiła ujmę jego rzymskiej i patrycjuszowskiej godności, niż rozmowa z niewolnikiem, w którym ni prawo, ni obyczaj nie uznawały ludzkiej istoty.

— Toś ty nie Aulusów? — spytał.

— Nie, panie. Ja służę Kallinie, jako służyłem jej matce, ale po dobrej woli.

Tu schował znow głowę w komin, by podmuchać na węgle, na które narzucił po przednio drew, poczem wyjął ją i rzekł:

— U nas niema niewolników.

Lecz Winicjusz spytał:

— Gdzie jest Ligia?

— Dopiero co odeszła, a ja mam uważać śniadanie dla ciebie, panie. Czujesz nad tobą całą noc.

— Czemuś jej nie wyręczył?

— Bo tak chciała, a moja rzecz służyć.

Tu oczy zasępiły mu się i po chwili dodał:

— Gdybym ja jej nie słuchał, to tybyś, panie, nie żył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polska.

PRUSY ZACH. I WSCH. Z WARMIA.

Koczała, pow. człuchowski. W drugie święto kapali się w jeziorze 10- i 14-letni synowie rodziny Dorau. Gdy młodszy zaczął tonąć, pospieszył mu starszy brat z pomocą, przyczem jednak obaj utonęli.

STAROPOLSKA CZYLI ŚLĄSK.

Katowice. (Zakazana gazeta). Tutaj wychodząca polska gazeta socjalistyczna została na przeciąg dwu tygodni zakazana przez komendę wojskową. — Tak więc i socjaliści polscy odczuć muszą na własnej skórze, co są warte rządy socjalistyczne, i jaka one „wolność” dają obywatelom.

Nędza w Raciborskiem. (Niebezpieczna gra). Z wiarogodnej strony donoszą nam: W tych dniach odbyło się tu zebranie kolejarzy, zwołane przez naczelnika stacji tutejszej p. Fiedlera. Na zebraniu tem pouczano obecnych, jak się obchodzić należy z granatami ręcznymi, mianowicie jak je się doprowadza do eksplozji. Jaki cel instrukcja ta miała, nie trudno się domyśleć. W każdym razie gra, w jaką się Niemcy obecnie bawią, jest bardzo niebezpieczna. — Dobrze byłoby dowiedzieć się, czy także gdzieś indziej podobne instrukcje się odbyły. Byłby to moim zdaniem materiał dość cenny.

Kolejarz.

Bacność Metalowcy!

Pomiędzy firmą Mannesmann w Witten w oddziale wyrobu rur, (Rohrwerk) i robotnikami powstały zatargi zarobkowe. Firma nie chce przyznać robotnikom wyższej płacy, co spowodowało wielkie rozgorczenie.

Na mocy tego uchwalili niżej podpisane organizacje, by nad oddziałem firmy Mannesmann zawiesić „szpere”, to jest, że tam nie wolno robotnikom przyjmować pracy.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Deutscher-Metallarbeiterverband.
Christlicher - Metallarbeiterverband.
Firsch - Dunker - Metallarbeiterverband.

Z różnych stron.

Nowy rodzaj choroby hiszpańskiej. W różnych częściach Niemiec szerzy się nagminnie nowy rodzaj choroby hiszpańskiej. Chorzy dostawają lekkiej febry, skarżą się na ból głowy i widzą podwójnie. Choroba ma przebieg mniej szkodliwy.

Wezwanie do urzędników. Z prezydium policji bochumskiej otrzymaliśmy następujące pismo: W razie dalszego posuwania się wojsk państw sprzymierzonych, pozostać powinni, według wydanych wskazań, wszyscy urzędnicy na swych stanowiskach. Także ludność nie ma powodu do niecierpliwości. Zaskądzić mogłaby w wielkiej mierze bezplanowa ucieczka.

Kupferdreh. O 10,000 mk. oszukano pewnego tutejszego kupca. Niejaki A. ofiarował mu papierosy angielskie na sprzedaż. W pewnym gościńcu oddał mu też paczkę, za którą sobie kazał zapłacić 10,000 mk. Gdy potem kupiec paczkę otworzył znalazł tylko próżne flaszki.

Werl. Podczas ostatniej burzy, cyklony wyrządziły w tutejszych okolicach wielkie szkody.

Młody owoc całkiem porywany z drzew, wielkie drzewa jakoby drzazgi potłamane, a w niektórych miejscowościach wiatr zerwał nawet dachy z domów.

Steele. Ks. Kardynał Hartmann przybędzie tutaj w piątek po uroczystości Bożego Ciała, wieczorem, z Werden. Będzie tutaj zamieszkiwał około 8 dni w klasztorze panien, stąd odwiedzi okoliczne parafie i udzieli sakramentu bierzmowania.

W kościele parafialnym w Steele będzie bierzmował w poniedziałek dnia 23. czerwca rano o 8 mej i po południu o wpół 4.

Lato ma być suche i ciepłe. Pewien znawca pisze, że w gazecie rozeszły się wiadomości o meteorologicznej zapowiedzi suchego i ciepłego lata. Twierdzenie swe popierają doświadczeniami i przysłowiem, które sprawdziło się także w roku 1911: „Jeżeli zacznie kwitnąć buk przed dębem, lato będzie gorące”. I rzeczywiście w tym roku debny bardzo późno zaczę-

ły wydawać liście. Podobne doświadczenie w roku 1911 przekonało o prawdziwości tego przysłowia. Cieszymy się więc, że będziemy mieli przynajmniej suche i ciepłe lato.

Z chwili.

Odpowiedź państw sprzymierzonych nie zadowoliła Niemców. W kołach rządowych i poselskich panuje silne zdenerwowanie. Wszyscy pytają, co robić? Podpisać lub nie? Czy nie może jeszcze sprawy przewlec o dni kilka?

Kłopotliwe położenie Niemiec jeszcze więcej się pogłębia z tego powodu, że w Berlinie zanosi się na nowe zaburzenia. Nieprzewidywalny przewidywał z góry, że do tego dojść musi. I jeżeli wszelkie poszlaki nie mylą, Niemcy pokój podpisać będą musieli. Z odpowiedzią Niemcy się podobno spieszą, bo o ile wiadomości nadchodzą już w czwartek, ma ona nastąpić.

Nie znaczne są zmiany w odpowiedzi państw sprzymierzonych. W sprawie Polski prócz głosowania na Śląsku, nie z pierwotnej noty nie zmieniono. Obecnie zaznacza nota, że w przeciągu sześciu do ośmiu miesięcy nastąpić ma głosowanie ludności na Górnym Śląsku, dokąd chce przynależać. Sprawę tę uzupełniają umowy o dostawę węgla śląskiego oraz układy finansowe.

Odczekajmy więc z spokojem, co nam najbliższy czas przyniesie. Ze Niemcy spodziewają się w krótkim czasie obsadzenia obwodów przemysłowych przez państwa sprzymierzone, o tem świadczy doniesienie prezydenta policji bochumskiej, który wzywa urzędnika do pozostania na stanowiskach w razie przybycia wojsk państw sprzymierzonych.

O losach polski już rozstrzygnięto, a Niemcy na ziemiach, które należą do Polski z ludnością polską bardzo źle się obchodzą.

Gazety niemieckie, wrogo usposobione przeciw Polakom, zamieszczają w ostatnim czasie często wiadomości o różnych zamachach na Górnym Śląsku, popełnianych rzekomo przez Polaków. Nie wierzymy w to, aby Polacy mieli dopuszczać się podobnych wyroków. O tem przekonane są także pisma polskie wychodzące na Górnym Śląsku. Czytamy bowiem w „Kurierze Śląskim”, co następuje:

Jakieś zamachy na koleje żelazne i na mosty kolejowe wykonano w ostatnich dniach na Górnym Śląsku, i to jeden zamach w okolicy Słowicy pod Olesnem, inny zamach w okolicy Markowic pod Raciborzem, o trzecim zamachu donoszą z Opola, a pono w Kluczborku także jakieś usiłowania zamachowe były. Najpoważniejszy miał być zamach w okolicy Markowic, gdzie pono cały mostek w powietrze wyleciał; przy Słowicy są tylko niewielkie uszkodzenia; jakie skutki były pod Opolem, nie wiadomo jeszcze. — Kto tych zamachów dokonał, o tem nie mamy najmniejszej wiadomości, i możemy tylko z różnych okoliczności wysnuwać domysły i wnioski. Natomiast wrocławska oberha katystyczna „Schles. Ztg.” już wie dokładnie i pisze w ostatnim numerze grubemi literami, że te zamachy są sprawą Polaków. Wskazuje palcem nawet na księdza proboszcza Kuczkę z Wysokiej pod Olesnem. Kapłana tego już raz wzięto długie miesiące pod najcięższymi zarzutami, i mimo długiego śledztwa i dochodzeń niczego dowiedzieć nie zdołano i musiano go uwolnić jako niewinnego. Terazniejszy zarzut, uczyniony przez „Schlesische Ztg.”, jest nikczemną podłością. — Polacy górnośląscy w jakieś tam zamachy na koleje się nie bawia, bo nie mają w tem żadnego interesu — przeciwnie, Polacy tutejsi mają wszelki interes w tem, żeby w danej chwili przejąć koleje jak i wszystkie inne zakłady nieuszkodzone, aby mogła być szybko dowieziona żywność i aby praca i ruch ani chwili nie ustały. Były podkomisarz dla Śląska wydał swego czasu nawet odezwę do kolejarzy, aby strzegli kolei, żeby pozostały nieuszkodzone. Któż zatem może mosty kolejowe burzyć? Można się tego domyślać rozmaicie (mogli to być i spartacy), ale w każdym razie nie robią tego Polacy, którzy ani materiałów odpowiednich do tego nie mają. Hakatystyczne

klamstwa i zwalanie winy na Polaków się nie udadzą.

Ostatnie wiadomości.

Napad Niemców na Służewo.

Jak donosi P. A. T., w nocy z dnia 1 na 2 czerwca rano Niemcy wykonali napad na pograniczne miasteczko Służewo, ostrzeliwując je z armat i karabinów maszynowych przez dłuższy czas. Pograniczna załoga miasta Służewa stawiała opór. Po obu stronach były straty w zabitych i rannych, ponadto z pośród cywilnych jedna raniona.

(Służewo jest osadą położoną na samem pograniczu Królestwa w pobliżu Aleksandrowa pogranicznego i Torunia).

Strejk na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku szerzy się strejk górników. Strejk z powodu zatargu o myto górnicze trwa w kopalni „Deutschland” nadal. W okręgu pszczyńskim i w kopalni „Trautschuld” strejk przycehł.

W to miejsce wybuchł strejk na kopalni „Neu Glückauf” w „Georg”, a w kopalniach „Giesches Erben”, „Kaiser Wilhelm Karner” i w szybie „Richthofen” złożyło pracę 60 procent załogi górniczej. Strejkują przeważnie Polacy, protestując przeciwko zachowywaniu się grenszuciu i przeciwko aresztowaniu Polaków, szcze gólnie zarządów Sokola z aptekarzem Wolskim jako pierwszym.

Strejk się szerzy i przeniesie się prawdopodobnie i na inne kopalnie. Tem dotkliwiej dla kolei i przemysłu w Niemczech, bo brak węgla jest wielki.

Strejk generalny w Berlinie.

Komuniści postanowili w Berlinie wwołać nowy strejk generalny na wypadek zasądzenia Ledeboura, którego proces karny ukończy się w tych dniach. Agitacja za bezrobociem powszechnem zatacza po fabrykach berlińskich coraz szersze koła.

Sprawy żywnościowe.

Wattenscheid. W bieżącym tygodniu sprzedaje się w okręgu Wattenscheid: 60 gr. margaryny; 200 gr. marmelady; 1 puszkę mleka kondensowanego na osobę; 125 gr. kaszki kartoflanej; 125 gr. płatków owsianych; 25 gr. kawy Hauswalda. Towary dla dzieci i dla chorych jak dotychczas.

Wattenscheid (obwód miejski). 200 gr. marmelady; 125 gr. bobu; 125 gr. kaszki kartoflanej; 125 gr. płatków owsianych; 250 gr. śledzi; sucharków, płatków owsianych i mączki dla dzieci, siodu i ekstraktu słodowego jak dotychczas. Suszonych grzybów, kostek na rosół, korzeni, herbaty, drożdży i mączki wojennej.

Riemke. W tym tygodniu otrzyma się: 50 gr. margaryny; 100 gr. kaszy; 125 gr. kostek na rosół; 75 gr. krupów zagranicznych; 200 gr. miodu sztucznego; 1 paczka keksu na rodzinę aż do 4 osób, powyżej 2 paczki; 1 puszkę mleka kondensowanego; 350 gr. cukru; 125 gr. śledzi; w sprawie mięsa nastąpi osobne ogłosz.

Od Redakcji.

A. B. w Lüdenscheid. Chwilowo przejazd zupełnie wstrzymany.

Panu Łącznemu w Alstaden. Komunikacja kolejowa i pocztowa z Poznańskiem od połowy maja zupełnie jest przerwana. Niebawem prawdopodobnie stosunko się ułożą i informacje pan osiągnie.

Bacność druhowi robotnicy wierzchowi i koksarze z Wanne i okolicy!

W niedzielę, dnia 22 czerwca rb. o godz. 12 w południe, w lokalu p. Marciniaka, Karlstr. 52, odbędzie się

WIELKI WIEC.

Na ten wiec zapraszamy wszystkich powierzchowych robotników i koksarzy z kopalni Pluto, Wieden, Unser-Fritz, Shamrock i Ewald. Mówca przybędzie z Bochum. Z powodu bardzo ważnych spraw jest obowiązkiem każdego robotnika na wierzchu pracującego na ten wiec przybyć. Prosimy tych druhow, którzy jeszcze do nas nie należą, aby na ten wielki wiec przybyli i dali się na członków zapisać do Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd filji koksarzy w Wanne.

Tow. Polek „Królowej Jadwigi”,
Bractwo Różańca św. w Zweckel

donoszą, iż umarł mąż członkini naszej także członek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Sp.

Franciszek Tyra.

Pogrzeb odbędzie się 20 czerwca rano o godz. ówier do 8 z domu żałoby przy ul. Fuhsstr. 3.

O liczny udział w pogrzebie prośba
Zarządy.

Tow. św. Antoniego i filja Zjedn.
Zawod. Polsk. w Essen-Fronhausen

donoszą swym członkom, iż umarł nasz członek

Sp. Marcin Szymczak.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 20 czerwca o godzinie 1, do 9, z domu żałoby przy ul. Breslanerstr.

O liczny udział w pogrzebie prośba
Zarządy.

Tow. gimn. „Sokol”, Narod. Stron. Robotn.
Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Dern

zasyłają swemu

druhowi Władysławowi Przybyle

oraz jego przyszłej małżonce

pannie Michalinie Radulównie

z Altendernpe

w dniu ich ślubu, dnia 17 czerwca rb.

jak najszersze życzenia.

Niech młoda para żyje! niech żyje! niech żyje! aż się echo z Westfalii do Polski odbije.

Komitet miejscowych Tow.

Altensessen.

Zebranie Narodowego Stron. Robotn. odbędzie się w czwartek, (Boże Ciało) po poł. o godz. 6 na sali p. Schillera, przy ul. Königstr.

Wiec naukowo-oświatowy w Linden odbędzie się w czwartek, (Boże Ciało) po poł. o godz. 6 na sali p. Schillera, przy ul. Königstr.

Bacność Polacy w Dortmund!

Podajemy do wiadomości, iż w krótko rozpoczyna się kursa pisowni polskiej dla młodzieży i starszych. Zgłoszenia przyjmuje Jan Antczak, Dortmund, Stern ul. 9.

Herne-Horsthausen.

Zebrania w czwartek (Boże Ciało). Koło śpiewu „Słowik” lekcja o godz. 10¹⁵ przed poł. Zebranie o godz. 7 wieczorem. Ponieważ jest to ostatnie zebranie przed półrocznym walnym zebraniem, uprasza się śpiewaków o uregulowanie składek miesięcznych.

Tow. gimn. „Sokol” półroczne walne zebranie o godz. 1 i pół.
O liczny udział prosi w imieniu zarządów
Komitet Tow. miejsc.

Bacność druhowi górniczy i koksarze z Bochum-Riemke.

W niedzielę, dnia 22 czerwca rb. o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Henke, Hiltroperstr. odbędzie się

WIELKIE ZEBRANIE

z powodu wyborów do izb robotniczych czterech filji i to, górniczej i koksarszy z Hofstede-Riemke. W sprawie nas robotników tak bardzo obchodzącej, dla tego obowiązkiem wszystkich robotników powyższych oddziałów jest na to zebranie przybyć. — Mówca z Oddziału górników p. St. Piecha. O liczny udział w powyższym zebraniu uprasza się. Wstęp za okazaniem kwitariusza.

Zarządy filijne Zjedn. Zaw. Polsk.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski” V. G. m. b. F., Bochum.

Baczność Obermarziah!
 Podaje się do wiadomości, iż w piątek, 20 czerwca rozpocznie się nauka polskiego czytania i pisania w szkole przy Kamp ulicy. Więć prosi się aby dzieci, które się zgłosiły i także tych, które się nie zgłosiły, by ich rodzice na lekcje punktualnie przyjeżdżali, ponieważ jest ich obowiązkiem, aby dzieci się dobrze po polsku nauczyły.

Więć w piątek, 20 bm. o godzinie 3 po poł. przyjdą dzieci do szkoły przy Kamp ul. od 9 aż do 14 roku życia, drugie zaś w poniedziałek, 23 bm. o godzinie 3 po poł. od 6 do 9 roku życia. Dalszej informacji dostarczy im nauczyciel.
 (2) Komitet Tow. miejscowych.

Baczność Rodacy z Bulmke i okolicy!
 W niedzielę, dnia 22 czerwca o godz. 9 przed poł. odbędzie się w paroku Narodowego Stron. Robotn. wielki wiec polityczno-gospodarczy na sali p. Hiltrop, Wannerstr. 110. Z powodu ważnych spraw liczny udział tak Rodaków jak i Rodaczek bardzo pożądanym. Mówca zamiejscowy.
 Zarząd.

Wielki wiec oświatowy na Rentfort, Zweckel, Gladbeck i okolice
 odbędzie się w niedzielę, dnia 22 czerwca o godz. 11 przed poł. na sali p. Kleinman-na, Hege ulica. Mówca zamiejscowy. O liczny udział prosi
 Zarząd filii Nar. Str. Rob. w Rentfort.

Baczność! Wycieczka do Walburga.
 Rodakom i Rodaczkom z Bochum-Grumme donosimy, iż w niedzielę, dnia 22 czerwca odbędzie się wycieczka do ogrodu Walburga w Hofstede. Zbiór o godz. 3 obok członka Kubiaka, ul. Josefinenstr. O liczny udział się uprasza.
 Komitet Towarzystw.

Polskie nabożeństwo w Werne p. Bochum. (Rocznica).

W piątek, dnia 20 czerwca po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 5 pocz., wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz. 7 i pół.

W sobotę, dnia 21 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 a po poł. od godz. 4 pocz.

W niedzielę, dnia 22 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz., po poł. kazanie z nabożeństwem o godz. 4.

W poniedziałek, dnia 23 czerwca do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Hoentrop. (25 rocznica).

W sobotę, dnia 21 czerwca sposobność do spowiedzi św. po poł. od godz. 4 poczawszy.

W niedzielę, dnia 22 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz. Po poł. kazanie z nabożeństwem o godzinie 4.

W poniedziałek, dnia 23 czerwca do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Gelsenkirchen-Ueckendorf.

W piątek, dnia 20 czerwca po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz. wieczorem kazanie z nabożeństwem o godzinie 7.

W sobotę, dnia 21 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz., po poł. od godz. 4 pocz.

W niedzielę, dnia 22 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz., wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz. 4.

W poniedziałek, dnia 23 czerwca do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Polskie nabożeństwo w Bismarck-Wschód.

W piątek, dnia 20 czerwca po poł. sposobność do spowiedzi św. od godz. 4 pocz., wieczorem kazanie z nabożeństwem o godz. 7 i pół.

W sobotę, dnia 21 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 a po poł. od godz. 4 pocz.

W niedzielę, dnia 22 czerwca sposobność do spowiedzi św. rano od godz. 6 pocz. Po poł. kazanie z nabożeństwem i godz. 4.

W poniedziałek, dnia 23 czerwca do południa jeszcze będzie sposobność do spowiedzi św.

Baczność! Rodacy w Duisburg-Hochfeld i okolicy!

Towarzystwo św. Piotra i Pawła
 obchodzi w niedzielę, dnia 22 czerwca 1919 r. na sali p. Mohra, narożnik ulic Blücher i Petri-str.

7 rocznicę istnienia,
 na którą zaprasza się Szan. Rodaków z miejscowości i okolicy.
 Program będzie urozmaicony przez śpiewy, deklamacje, wesołe balety i kuolety, następnie teatr p. t.:
 „Błogosławieństwo matki“
 dramat w trzech aktach, oraz
 „Mosiek spekulant“
 humoreska w dwóch aktach.
 Otwarcie kasy o godz. 4. Początek o godz. 5 po poł.
 ZARZĄD.

25 Towarzystwa polskie w Wiemelhausen
 składają Szan. członkowi

Janowi Marciniakowi

i jego małżonce

Franciszce urodz. Gabrielskiej

w dniu srebrnego wesela, dnia 19 czerwca rb.

najszczerze życzenia

zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i aby wam Pan Bóg raczył doczekać wesela złotego.

Za trudy i znoje, kochani Jubilaci, niech wam Bóg w niebie koroną wieczną zapłaci.

Komitet.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Oberhausen I!

Chór kościelny św. Cecylii w Oberhausen I.

obchodzi

w niedzielę, dnia 22 czerwca u p. Lapy, Alstaden ul. 133

1. rocznicę swego istnienia.

Szanowną Polonię uprzejmie się zaprasza. Uroczystość będzie urozmaiconą przez odegranie sztuki teatralnej p. tyt.:
 „Wiesław.“

Otwarcie kasy o godz. 4 po poł. Początek o godz. 5 po poł.

O liczny udział Szan. Rodaków i Rodaczek uprasza się.

Zarząd.



Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop
 obchodzi

25. rocznicę swego istnienia

dnia 22 czerwca 1919 roku, na sali pana Weijersa, ul. Dworcowa II.

PROGRAM uroczystości będzie następujący:
 Rano o godz. pół do 9 Msza św. za dusze zmarłych członków i wspólna Komunia św. dla członków. Po poł. o godz. 2 przyjmowanie bratnich towarzystw; ówcz do 4 wy-marsz z pochodem do kościoła.

Towarzystwa które zaproszenia odebrały i te które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały serdecznie zapraszamy.

Zarząd.

Baczność Gelsenkirchen (nowe miasto) Miejskowa Rada Ludowa

urządza

w niedzielę, dnia 22 czerwca rb. na sali p. Rappa (dawnej Vogel) Weiden ulica 6

zabawę z tańcami

Początek o godz. 4 po poł.

UWAGA: Czysty zysk jest przeznaczony na polską szkołę.

O liczny udział w zabawie prosi

Zarząd.

szukam młodego człowieka
 jako elewa na moje gosodarstwo 360 mg. który się żadnej pracy nie wzdzi. Pensja podług umowy.
 Zblewski, Pestlin, Kr. Stuhm Wsp.

Biuro prawnicze

P. Gniatczyk,
 Herne, ul. Nowa (Neustr. 8)
 Bochum, ul. Młyńska, (Mühlenstr. 43.)
 Otwarte od godziny 8-1 i od 3-7 w niedziele i święta zamknięte.

Złatwia wszelkie sprawy sądowe, urzędowe, karnocywilne, procesowe, spadkowe, gruntowe, hipoteczne, majątkowe, wsparcio-we itd. z kilkakrotnie udowodnionym do-brym skutkiem.

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i gustownie

drukarnia

„Wiarusa

Polskiego“ w Bochum.

Towarzystwo Polek w Essen

urządza w niedzielę, dnia 22 czerwca rb. na sali p. Schwanenbusch, Steeler ul. 276

obchód 2 rocznicy istnienia.

Treść obchodu bardzo urozmaiconą.

Początek o godz. 4 po południu.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Baczność!

Tow. hum.-teatr. „Wanda“ w Gelsenkirchen

urządza w niedzielę, dnia 22 czerwca rb. na sali pani Kuhlmann, Schalker ulica

wielkie

przedstawienie teatralne

pod tytułem:

„Pałka Madeja“.

Wielkie to widowisko fantastyczno-alegoryczne wykonane zostanie przez znakomitych amatorów. Zadziwi każdego ta po- tęzna pałka jablonowa oraz taniec zbój- cki i taniec rusalek. Więć dalej do pałki.

Początek o godz. 4 po południu.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Dojazd tramwajem linią 1. Dzieci nie mają wstępu.

Zarząd.

Baczność! 30-50 proc. taniej.

Zupełna wyprzedaż

trwać będzie tylko do końca tego miesiąca. A więc dalej Rodacy i Towarzystwa póki czas starczy po tani zakup, krzyży, rozmaitych figur, wiecznych lampek, obrazów religijnych i narodowych, książek powieściowych i do nabożeństwa, splewników, elementarzy itd. oraz drobniagów galanteryjnych.

Jan Czajkowski, Hamborn, ul. Alejowa 46-

Dom niętrowy (maszyn), chlewy murowane, po- dwoje brukowane, do tego drugi ogród, jest od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 28,000 mk. wplaty 8,000 mk.

Dom niętrowy (maszyn), chlewy murowane, z ładnym ogrodem na głównej ulicy, jest od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 26,000 marek, wplaty podług umowy.

Dom niętrowy (maszyn), z wspaniałym stołarskim z całym urządzeniem, jest od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 36,000 marek, wplaty 10,000 marek.

Wszystkie trzy domy są w mieście po- wiatowym w prowincji Poznańskiej.

Zgłoszenia przyjmuje

Idzi Calkosiński, Kępno (Kempen i Posen)
 Breslauerstr. 405.

Kamienica

dwunietrowa, w której jest od kilkunastu lat dobrze zaprowadzony skład piwa (Niederlage) i fabryka wody słodowej, ze wszelkimi ma- szynami, żywym i martwym inwentarzem, w mieście powiatowym w Pr. Zach., z powodu choroby właściciela, od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 95,000 mk., wplaty 30,000 mk. reszta pozostaje na stałej hipotece. Dzierżawy rocznie przynosi owa posiadłość 6,325 marek. Zgłoszenia przyjmuje

Idzi Calkosiński, Kępno — Kempen i P.
 ulica Wrocławska nr. 405.

Roznosicielka

do Duisburg-Laar potrzebna.

Zgłoszenia do pana M. Nowaka, Duisburg-Laar, Jahustr. 9.

Czołem!



Czołem!

10 Złot Sokolów okręgu XIII.

odbędzie się

w niedzielę, 22 czerwca w Bottrop przy ulicy Horsterstr. na boisku.

Początek o godzinie 8 rano. Dalszy ciąg o godz. 4 po południu według programu.

Licząc uprzejmie na styczliwość Szan. Publiczności mamy nadzieję, że raczy ona przez jak najliczniejsze przybycie na zlot poprzeć nasze usiłowania.

Czołem! Wydział okr. XIII.

Z dniem dzisiejszym **otwarte sa nasze kasy dla klientell tylko od godziny 8 do 12 przed poł.**

aby w następnych godzinach sprawy wewnętrzne załatwić w spokoju.

Prosimy naszych deponentów, aby aż do odwołania nie przysyłali pieniędzy ani przez pocztowe konto cze- kowe, ani przekazami pocztowymi.

Bank Przemysłowców
Poznań.

Kasy depozytowe:

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,
 Oberhausen, Königstr. nr. 26,
 Dortmund, Kuckelke nr. 14.

Rodacy! Rozszerzalcie „Wiarusa Polskiego.“